

# Ogromne podwyżki cen energii wywołają recesję

19 lipca 2022

Rosnące ceny i obawy o dostępność węgla i gazu, a także kurcząca się rezerwa mocy elektrowni konwencjonalnych windują ceny energii elektrycznej na rynku hurtowym, gdzie w ostatnich tygodniach rekord goni rekord. W efekcie – jak zapowiedział już prezes URE Rafał Gawin – w 2023 roku Polacy mogą się spodziewać kilkudziesięcioprocentowych podwyżek na rachunkach za prąd. W przypadku przedsiębiorstw te podwyżki mogą wynieść kilkaset procent. Tymczasem polskie firmy już w tej chwili zwracają uwagę na ryzyko ograniczania produkcji, która przez drastyczny wzrost kosztów staje się nieopłacalna.

„Możemy się spodziewać sytuacji, że z jednej strony, na skutek tych wielkich podwyżek, obniży się aktywność gospodarcza polskiej gospodarki i będziemy mieli do czynienia z recesją. A z drugiej strony, że nie będziemy mogli wyjść z tej recesji, bo natrafimy na ścianę w postaci niewystarczających mocy wytwórczych polskiej energetyki. Nawet przy niższych cenach surowców energetycznych nie będziemy mogli zaoferować wystarczająco dużo energii i po wystarczająco konkurencyjnych cenach. Nie mówiąc już o śladzie węglowym, który też będzie pewnym obciążeniem dla polskich produktów” – mówi agencji Newseria Biznes Grzegorz Onichimowski, ekspert Instytutu Obywatelskiego, były prezes Towarowej Giełdy Energii.

Ceny energii elektrycznej na Towarowej Giełdzie Energii biją historyczne rekordy. W ostatnich dniach cena MWh w ramach kontraktu rocznego z dostawą na 2023 rok sięgnęła poziomu 1,6 tys. zł. Dla porównania jeszcze w ubiegłym roku cena energii z dostawą na 2023 rok wynosiła ok. 368 zł za MWh. Wysokie ceny notowane są też na tzw. rynku bilansującym, służącym dokupowaniu brakującej energii, która nie została wcześniej zakontraktowana.

„Prąd w Polsce drożeje w katastrofalnym tempie. Na dodatek ta dynamika bardzo się zwiększa, bo ostatnie dwa miesiące przyniosły wzrost rzędu 50–60 proc.” – mówi Grzegorz Onichimowski. „Na to się składa szereg czynników, część z nich jest długoterminowa, część krótkoterminowa. Te krótkoterminowe są oczywiście w dużej mierze związane z sytuacją zewnętrzną, przede wszystkim z brakiem węgla i gazu. I nie mówimy tu tylko o Polsce, ale o całej Europie”.

Rosnące ceny to m.in. efekt obaw o dostępność gazu, który jest podstawą produkcji energii elektrycznej w wielu krajach Europy. Rosja wstrzymała już dostawy gazu do kilku państw UE, w tym Polski, a do wielu kolejnych mocno je ograniczyła. To efekt odmowy europejskich koncernów gazowych płacenia za gaz w rublach. W ostatnich dniach surowiec przestał płynąć gazociągiem Nord Stream 1, teoretycznie ze względów technicznych, ale Niemcy obawiają się, że eksport może nie zostać wznowiony.

Kolejny krótkoterminowy czynnik wzrostu cen energii to kurcząca się rezerwa mocy elektrowni konwencjonalnych (4 lipca br. w Polsce z bieżącej pracy wyłączonych było ok. 22 GW z 53,6 GW mocy zainstalowanej w całym krajowym systemie energetycznym) oraz obawy o dostawy węgla na kolejny sezon grzewczy.

„Spółki Skarbu Państwa są w dużym stresie, czy będą miały wystarczającą ilość węgla i po jakiej cenie. Spółki węglowe zaczynają wypowiadać im długoterminowe kontrakty, które były bardzo korzystne z dzisiejszego punktu widzenia. Firmy energetyczne po prostu nie wiedzą, jaką marżę tak naprawdę realizują na przyszły rok, bo one dopiero będą produkowały tę energię, którą dzisiaj sprzedają. W efekcie – jeśli nie mają pewności, jaka będzie cena i ile zapłacą za ten węgiel – narzucają bardzo dużą marżę na ryzyko” – wyjaśnia ekspert Instytutu Obywatelskiego.

Z kolei wśród ciągnących się od wielu lat zaniedbań Grzegorz

Onichimowski wymienia spowolnienie inwestycji w odnawialne źródła energii, które znacznie spowolniło zieloną transformację w Polsce.

„Z powodów ideologicznych przez wiele lat ciążyła nad nami chociażby słynna ustawa 10H. W efekcie „zamordowaliśmy” branżę, która miała szansę realnie obniżyć nam ceny energii” – mówi. „Patrząc dziś na godzinowe ceny energii na TGE, widzimy, że w dni, kiedy świeci słońce, te ceny są nawet niższe niż nocą. Świadczy to o tym, że fotowoltaika, której już tyle zainstalowaliśmy na dachach, już realnie obniża ceny. Gdybyśmy mieli dwa–trzy razy więcej zielonej energii z wiatru i nowoczesnych wiatraków, to wówczas – jak np. szacowali eksperci Klubu Jagiellońskiego – ceny energii mogły być o ok. 30 proc. niższe”.

Jak wskazuje, Polska nie wykorzystwała na transformację energetyczną także środków z handlu emisjami CO<sub>2</sub> w unijnym systemie ETS. To w sumie blisko 70 mld zł, z których co najmniej połowa – zgodnie z wymogami UE – powinna być przeznaczona na inwestycje w OZE długofalowo przyczyniających się do spadku cen energii elektrycznej dla odbiorców.

„Te pieniądze nie poszły na transformację energetyczną, tylko niewielka ich część została przeznaczona na programy takie jak Czyste Powietrze czy Mój Prąd. Większość z tych pieniędzy po prostu rozpuściła się w budżecie” – mówi Grzegorz Onichimowski. „To spowodowało, że chociaż mieliśmy mnóstwo chętnych do tego, aby budować w Polsce energetykę odnawialną, oni nie zrealizowali tych inwestycji, ponieważ np. nie mieli jak przyłączyć się do sieci elektroenergetycznej”.

W tym roku średni rachunek za prąd polskiego gospodarstwa domowego wzrósł o 24 proc. w stosunku do ubiegłego (przy założeniu rocznego zużycia na poziomie 2400 kWh rocznie przez rodzinę 2+2). W tym cena energii czynnej poszła w górę o 37 proc., a koszt dystrybucji – o 8 proc. Prezes URE Rafał Gawin zapowiedział już, że w 2023 roku Polacy powinni się spodziewać

kolejnych, nawet kilkudziesięcioprocentowych podwyżek. Niewykluczone jednak, że nastąpią one jeszcze w tym roku. 11 lipca br. trzech tzw. sprzedawców z urzędu złożyło do URE wnioski o podwyższenie obowiązujących w 2022 roku taryf na sprzedaż energii dla gospodarstw domowych. To m.in. pokłosie sytuacji na Towarowej Giełdzie Energii. Wnioski są obecnie analizowane – jeżeli nowe taryfy zostaną zatwierdzone przez URE, przedsiębiorstwa będą mogły wprowadzić je w życie najwcześniej po dwóch tygodniach od tej decyzji.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)